



POLSKA AKADEMIA NAUK

Nauka Polska



CZASOPISMO POŚWIĘCONE ROZWOJOWI
NAUKI W POLSCE

WROCŁAW • WARSZAWA • KRAKÓW • GDAŃSK
ŁÓDŹ • ZAKŁAD NARODOWY Im. OSSOLIŃSKICH
WYDAWNICTWO POLSKIEJ AKADEMII NAUK
1981

MIESIĘCZNIK
STYCZEŃ-LUTY
1981
NR 1-2 (187-188)
ROCZNIK XXIX

Nauka Polska na drogach odnowy *

WITOLD NOWACKI

Członek rzeczywisty PAN

WSTĘP

Zgromadzenie Ogólne Polskiej Akademii Nauk staje dziś przed ważnymi zadaniami:

— dokonania analizy rzeczywistej sytuacji naszej nauki, zwłaszcza pod względem warunków pracy badawczej, dydaktycznej i wychowawczej oraz poziomu zawodowego i oblicza moralnego kadry naukowej;

— oceny roli i znaczenia Polskiej Akademii Nauk jako samorządnej organizacji uczonych, naczelnego organu państwowego i centrum badań podstawowych oraz jako instrumentu kształtowania opinii publicznej w sprawach nauki i opinii nauki w doniosłych sprawach narodu i państwa;

— nakreślenia programu doraźnych i długofalowych działań nauki w ogóle, a działań Polskiej Akademii Nauk w szczególności, które mogą przyczynić się do szybszego przezwyciężenia obecnego kryzysu ekonomicznego, społeczno-politycznego i moralnego w naszym kraju.

Nauka i nasza debata o jej stanie są jednym z elementów decydujących o naprawie Rzeczypospolitej. Zależy ona przede wszystkim od odbudowy zaufania do państwa i partii, od wykorzystania tkwiących w narodzie zasobów wiedzy, talentu, inicjatywy i ideowej żarliwości; od instytucjonalnych gwarancji, zapewniających rozwój demokracji socjalistycznej. Zapowiedź powszechnie postulowanych działań w tym kierunku przyniosły obrady i uchwała VI Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Świadomość zarówno powagi sytuacji, jak i historycznej doniosłości obecnych wydarzeń powinna nadać obradom Zgromadzenia Ogólnego Polskiej Akademii Nauk właściwy ton i kierunek. Chodzi o to, abyśmy potrafili oddzielić sprawy zasadnicze od spraw drugorzędnych i doszli

* Tekst referatu prezesa PAN, prof. dr. W. Nowackiego przedstawiony na LIII Nadzwyczajnej Sesji Zgromadzenia Ogólnego PAN w dniu 23 X 1980 r.

Referat przygotowała komisja redakcyjna powołana uchwałą ścisłego Prezydium PAN z dnia 2 IX 1980 r. w składzie: czł. rzecz. PAN Zofia Kielan-Jaworowska, czł. rzecz. PAN Zdzisław Kaczmarek, czł. rzecz. PAN Jan Karol Kostrzewski, czł. rzecz. PAN Ryszard Manteuffel (przewodniczący), czł. rzecz. PAN Władysław Markiewicz, czł. rzecz. PAN Andrzej Trautman i czł. rzecz. PAN Maciej Wiewiórowski. W pracach komisji redakcyjnej uczestniczyli: Edward Hałoń i Edmund Kujawski.

W referacie wykorzystano materiały ze spotkań konsultacyjnych w wydziałach, oddziałach, komitetach i placówkach naukowych PAN, wnioski nadesłane przez członków i pracowników PAN oraz stenogram obrad plenarnego zebrania Prezydium PAN z dnia 30 IX 1980 r.

do realistycznych konkluzji, wytyczających kierunek dalszych prac Akademii i rozwiązań szczegółowych.

Referat poświęcony jest przede wszystkim krytyce negatywnych zjawisk, które rozpleniły się w życiu kraju, szczególnie silnie w ostatnich latach. Ich ujawnienie, zrozumienie ich źródeł i możliwie szybkie przezwycięzenie otwiera perspektywę odnowy. Krytyka sytuacji w nauce, za której rozwój Polska Akademia Nauk ponosi szczególną odpowiedzialność, jest niezbędna, by nauka uwolniona z krępujących ją ograniczeń mogła — jak to pięknie zapisano w uchwale II Kongresu Nauki Polskiej — służyć narodowi i być „wszędzie obecna”.

Referat jest samokrytyczny, krytyczny i krytykę pragnie wywołać. Nie znaczy to, że zapominamy o sukcesach nauki w Polsce Ludowej. Wszystko, co zostało w tym referacie napisane, podyktowane było dążeniem, by nauka polska służyła narodowi na miarę swoich rzeczywistych możliwości, by była tą siłą twórczą, która przeobraża świat zewnętrzny i wzbogaca świat wewnętrzny człowieka. Chodzi również o to, aby partia — silna świadomością mas, pełniła swoją przewodnią rolę w interesie całego narodu. I to właśnie upoważnia Polską Akademię Nauk do przedstawienia swych opinii i postulatów również i pod jej adresem.

I. SYTUACJA W KRAJU

1. ISTOTA I CHARAKTER WYDARZEŃ LIPCOWO-SIERPNIOWYCH

Zacznijmy od próby odpowiedzi na pytania zasadnicze.

Co się w Polsce stało? Jak doszło do wypadków lipcowo-sierpniowych? Jakie są drogi wyjścia z zaistniałej, nadal niebezpiecznej sytuacji? W jaki sposób skutecznie zapobiec powstawaniu w przyszłości okolicznościom bezpośrednio zagrażającym bytowi i bezpieczeństwu państwa?

Przyczyny tego, co się w Polsce stało i co wciąż jeszcze się dzieje, są z pewnością złożone. Nawet najpełniejsza, jak dotąd, próba odpowiedzi na wspomniane zasadnicze pytania, zawarta w materiałach VI Plenum KC PZPR, nie jest, bo nie mogła być, całkowicie wyczerpująca i dokładna. Ważne jest jednak to, że w referacie Biura Politycznego i w niektórych przemówieniach na plenum wyraźnie wskazywano na potrzebę podjęcia gruntownych badań naukowych nad przyczynami niemal cyklicznie pojawiających się w naszym kraju kryzysów społeczno-gospodarczych i politycznych.

Zadanie to wymagać będzie czasu, wszelako powinniśmy podjąć je bez zwłoki. Wydaje się, że do jego wykonania jesteśmy dostatecznie przygotowani pod względem kadrowym, merytorycznym i warsztatowym. Nauki społeczne wykształciły bowiem odpowiednie metody i techniki badania skomplikowanych zjawisk i procesów społecznych, w zasadzie potrafiły one także rozpoznać podstawowe prawidłowości ekonomiczne i mechanizmy psychospołeczne, determinujące bieg wydarzeń i wyjaśniające postawy, zachowania i aspiracje ludzi. Dysponujemy zresztą wieloma cennymi opracowaniami diagnostycznymi, prognozami i ekspertyzami od lat gromadzonymi przez Komitet „Polska 2000” oraz inne komitety PAN, a także ekspertyzami indywidualnymi.

Z tego miejsca formułujemy próbę doraźnej, zwięzłej odpowiedzi na wspomniane pytania. Jest ona konieczna dla zrozumienia aktualnej

sytuacji nauki i określenia zadań Polskiej Akademii Nauk na najbliższą przyszłość. Nasze diagnozy i propozycje programowe uwzględniają w szerokim zakresie opinie i postulaty, które napłynęły na ręce władz PAN od członków Akademii, od wydziałów, oddziałów, komitetów i placówek naukowych PAN oraz towarzystw naukowych. Wielu uczonych zabierało w tych sprawach głos publicznie na forum Sejmu, na łamach prasy, na licznych spotkaniach konsultacyjnych, na posiedzeniu Prezydium PAN w dniu 30 września br. Ten szeroki nurt dyskusji stanowi dowód, iż nauka polska żyje życiem narodu i pragnie mu służyć zawsze i w każdej sytuacji. Rozwinięty program doraźnych i długofalowych działań nauki polskiej i program działalności Polskiej Akademii Nauk będzie więc wspólnym dziełem całego polskiego świata nauki.

Fala strajków, która w ciągu lipca i sierpnia 1980 r. przetoczyła się przez cały kraj, była protestem klasy robotniczej przeciwko biurokracjonalno-technokratycznemu i nakazowo-manipulatorskiemu wypaczeniom w sprawowaniu władzy i zawiadywaniu gospodarką. Wypaczenia te były źródłem ciężkich błędów w polityce społecznej i gospodarczej, w systemie społeczno-politycznym i infrastrukturze moralnej społeczeństwa.

W nauce wspomniane wypaczenia odbiły się niekorzystnie przede wszystkim na warunkach pracy naukowej, dydaktycznej i wychowawczej, na niewydolności centralnego systemu sterowania nauką i techniką, na niedostatecznym wykorzystaniu w praktyce zarówno wyników badań, jak również opinii i ekspertyz naukowych, a także na obniżeniu poziomu kształcenia w szkołach wyższych oraz obniżeniu poziomu zawodowego i etyczno-moralnego części kadry naukowej.

W dramatycznej sytuacji klasa robotnicza i władza wykazały odwagę, wyobraźnię i poczucie odpowiedzialności. W wyniku rozmów „jak Polak z Polakiem” doszło do podpisania swoistej umowy społecznej, która położyła kres otwartemu konfliktowi społeczno-politycznemu i zapoczątkowała trudny, ale konieczny proces odnowy moralnej i społeczno-politycznej.

2. PRZYCZYNY KRYZYSU

Powtórzmy raz jeszcze, że przyczyny kryzysu — jak na to wskazuje jego zasięg, długotrwałość i intensywność — były kompleksowej natury. Objawiły się one przede wszystkim w daleko posuniętej dezorganizacji podstawowych dziedzin gospodarki narodowej: w nadmiernie rozciągniętym froncie inwestycyjnym (przy uporczywym preferowaniu przemysłu ciężkiego), zaniedbaniu transportu, energetyki, przemysłu lekkiego, rolnictwa, a także tak ważnej w nowoczesnym społeczeństwie szerokiej sfery usług.

Decyzje w sprawach budowy niezwykle kosztownych i wielkich inwestycji przemysłowych, zmieniających w sposób drastyczny proporcje między podstawowymi działami gospodarki narodowej, naruszających strukturę zatrudnienia i dezorganizujących zaopatrzenie i kooperację, były często podejmowane arbitralnie, bez uwzględnienia reguł rachunku ekonomicznego. Nie liczono się z faktem, iż gospodarka narodowa stanowi system naczyń połączonych.

Woluntarystyczne podejście do problemów uprzemysłowienia kraju znajdowało także wyraz w lekceważeniu obiektywnych praw przyrodniczych. Doprowadzono do nieodwracalnych często zmian w środowisku naturalnym, które zagrażają zdrowiu ludności, a nawet zdrowiu przyszłych pokoleń.

Arbitralna polityka cen i płac pogłębiała niemal z dnia na dzień inflację. Odnosiło się przy tym wrażenie, że zjawisko to, dostrzegane przez wszystkich i boleśnie odczuwane przez wszystkie gospodarstwa domowe w kraju, uchodzi uwagi władz i sterowanej przez nie propagandy masowej. Słowo „inflacja” stanowiło tabu. Odnoszono je tylko do kapitalizmu, nie dostrzegając oczywistego faktu, iż w warunkach gospodarki wolnorynkowej inflacja stanowi jeden z regulatorów równowagi ekonomicznej, natomiast w gospodarce socjalistycznej jest czynnikiem dysharmonizującym politykę finansową i socjalną państwa, gdyż niejako automatycznie otwiera drogę do deprecjacji pieniądza oraz do spekulacji i nadużyć.

Niezawinione przez pracowników przestoje w pracy, spowodowane niedostatkami kooperacji, brakiem surowców, części zamiennych itp., trudności z dojazdem do pracy, nieprzejrzyste i w dodatku różne dla różnych gałęzi przemysłu i stanowisk zasady wyznaczania ilości pracy i sposobu jej wynagradzania, drastyczny brak na rynku artykułów pierwszej potrzeby i upokarzające kolejki przed sklepami — wszystkie te niedomagania stanowiły od szeregu lat obiektywne podłoże, na którym rodziły się zrazu objawy zubożenia i frustracji, a następnie zbiorowe akty protestu i otwartego buntu.

Dysharmonizacja gospodarki narodowej z kolei sprawiła, iż szeroko zakrojony, ambitny program socjalny, który miał być znamię pogrudniowych czasów, jednoznacznie zorientowanych na człowieka i zaspokojenie jego materialnych i duchowych potrzeb, nie został wykonany. Co więcej, w dziedzinie zaspokojenia niektórych pilnych potrzeb, którym — jak to wynikało z badań socjologicznych — ludzie pracy przypisywali bezwzględne pierwszeństwo, w szczególności w zaspokojeniu potrzeb mieszkaniowych, nastąpił wyraźny regres. Okres oczekiwania na mieszkanie wydłużył się, a liczba oczekujących rodzin — wzrosła. Pewne posunięcia rządu w polityce socjalnej, które mogły budzić autentyczną nadzieję na wydatne polepszenie warunków bytowych mas, takie, na przykład, jak objęcie świadczeniami społecznej służby zdrowia ogółu pracujących, podniesienie rent i emerytur oraz najniższych zarobków, pozostały w dużym stopniu obietnicami. Ich dobrodziejstwo zniwelował bowiem w praktyce fatalny stan szpitalnictwa, niesprawne i mało wydajne lecznictwo otwarte, brak podstawowych lekarstw i postępująca inflacja.

Nastąpił niekontrolowany wzrost kosztów utrzymania. Mimo nalegań ze strony nauki władze nie dopuściły do rozwinięcia badań nad tzw. minimum socjalnym, które stworzyłyby punkt wyjścia do podjęcia działań, zmierzających do likwidacji sporych obszarów ubóstwa, jakie ciągle jeszcze w Polsce występują.

W dziedzinie socjalnej również nie tyle występujące i przykro odczuwane braki stały się źródłem wzrastającego niezadowolenia — społeczeństwo jest na ogół świadome tego, że znajdujemy się wciąż jeszcze na dorobku — co niesłowność władzy, drastyczne rozmijanie się słów i czynów.

Pogłębiający się w społeczeństwie stan depresji i rezygnacji, wynikający w znacznym stopniu ze świadomości, że gdyby nie nieudolne zawiadywanie państwem i jego gospodarką, sytuacja społeczno-ekonomiczna kraju nie musiałaby być tak beznadziejna, jak stała się nią po czynając od połowy lat siedemdziesiątych, kiedy znamiona nadciągającej katastrofy widoczne były już gołym okiem.

Społeczeństwo nawet bez ciągłego, natrętnego przypominania mu o tym, iż należymy do pierwszej dziesiątki najbardziej rozwiniętych krajów świata, zdawało sobie sprawę z tego, iż w Polsce dokonał się w pierwszych pogrudniowych latach znaczący postęp w uprzemysławianiu kraju i w modernizacji środków produkcji. Jednocześnie tym boleśniej odczuwało ono, że ten ogromny potencjał jest niewłaściwie spożytkowany, a często zgoła marnotrawiony wskutek technokratycznego sposobu planowania i zarządzania gospodarką narodową. Nakazowy, maksymalnie scentralizowany system kierowania, ignorujący prawa ekonomiczne i najprostsze zalecenia nauki o organizacji i zarządzaniu, powodował nieobliczalne straty materialne. Były one tym bardziej deprymujące, że wielkie inwestycje i przedsięwzięcia modernizacyjne, zrealizowane za miliardowe pożyczki zagraniczne, nie tylko nie spłaciły się — jak tego oczekiwano — z zyskiem dla kraju, lecz odwrotnie — stały się dla niego trudnym do udźwignięcia obciążeniem, o którym nikt nie jest dziś w stanie powiedzieć, jak i kiedy można będzie pozbyć się go.

Ustanowiony w ostatnich latach system planowania i zarządzania gospodarką narodową wydaje się czymś paradoksalnym w zestawieniu z faktem, że Polska — cokolwiek by nie powiedzieć o wadach i niedostatkach naszego systemu oświatowego — stała się tymczasem krajem ludzi wykształconych. W 1978 r. liczba ludzi z wyższym wykształceniem przekroczyła 1 milion, a z wykształceniem średnim 5 milionów. Ten ogromny potencjał wiedzy i kwalifikacji tkwiących w narodzie nie był należycie wykorzystany i w znacznej części zużywał się bezproduktywnie w różnego rodzaju działaniach pozornych.

Wysoce niepomysłny — mówiąc ogólnie — stan rzeczy w sferze gospodarczej, socjalnej i w zarządzaniu rodził w skali masowej zjawiska demoralizacji i dezorganizacji społecznej. W warunkach zdysharmonizowanej gospodarki, socjalnego upośledzenia całych wielkich grup pracowniczych w mieście i na wsi, powszechnej niewiary w zdolność władzy wyprowadzenia kraju z trudności gospodarczych, pogłębianych dodatkowo niekorzystną sytuacją ekonomiczną w świecie — zaczęło upadać morale pracy, przejawiające się w gwałtownym wzroście fluktuacji załóg, nieusprawiedliwionej absencji i niedbalstwie, upadała dyscyplina obywatelska i zawodowa, zastraszające rozmiary przybrało również pijanstwo i inne zjawiska patologiczne. Doszło do bardzo poważnych odstępstw od zasad moralnych i zahamowania właściwych socjalizmowi dążeń egalitarnych. Pojawiły się groźne zjawiska nadużywania władzy, łamania praworządności, nadużywania uprawnień dla czerpania korzyści materialnych. Szeroko rozprzestrzeniło się zjawisko klikowości i wzajemnego popierania.

Im bardziej bezsilne w skutecznym zwalczaniu szerzącego się zła okazywały się władze polityczne i administracyjne, tym usilniej i uporczywiej starała się propaganda masowa sztucznie upiększać rzeczywisty obraz kraju, tym głośniej usiłowała zagłuszyć krytykę społeczną i wezwania do rozsądku i umiaru, tym bardziej zdecydowanie szerzyła mit o mądrości przywódców i skłaniała opinię publiczną do świadczenia należnych im hołdów. O infantylizmie i prostactwie tzw. propagandy sukcesu wypowiedziano w ostatnim czasie tyle gorzkich, uszczypliwych i bez reszty dyskredytujących ją sądów, że nie miałoby sensu rozwodzić się nad nią w tym referacie.

Pozostaje rzeczą niezrozumiałą, jak kierownictwo państwa mogło nie dostrzec, zwłaszcza po 1976 r., groźby nadciągającego kryzysu i zachować niczym niezmaczone, przy każdej okazji demonstrowane w masowych

środkach przekazu, beztroskie samopoczucie. A przecież nie brakowało głosów ostrzegawczych, w tym także głosów różnych organów kolegialnych Polskiej Akademii Nauk oraz poszczególnych jej członków.

Główna przyczyna sprawcza owej beztroski i zarazem bezsily kierownictwa w obliczu nadciągającego kryzysu tkwi w strukturze władz politycznych i państwowych oraz wynikającym z niej wadliwym ich funkcjonowaniu. Tym błędem strukturalnym jest brak sprawnego systemu kontroli i egzekwowania odpowiedzialności najwyższych szczebli władzy, a w szczególności brak zwrotnego sprzężenia z opinią narodu.

Szczególnie złowrogie skutki pociągnął za sobą pogłębiający się w ciągu ostatnich lat proces biurokratyzacji zarówno w łonie partii, jak i w sferze jej wzajemnych stosunków ze społeczeństwem, z sojusznikami stronnictwami i organizacjami masowymi, takimi jak związki zawodowe, spółdzielczość, organizacje młodzieżowe, stowarzyszenia społeczno-kulturalne itp.

Zgłaszając tę krytykę pod adresem partii, Polska Akademia Nauk czyni to ze świadomością, iż bez konstytucyjnie zawarowanej przewodniej roli PZPR nie może istnieć i rozwijać się prawidłowo socjalistyczne państwo polskie. Właśnie dlatego, poczuwając się — jako instytucja powołana do życia przez Sejm PRL — do odpowiedzialności za to państwo i za jego pomyślność, PAN nie może nie zająć stanowiska w kwestii tak zasadniczej, jaką jest sposób sprawowania przez partię przywództwa politycznego w naszym kraju i odzyskania przez nią nadwreżonego zaufania społecznego.

Wbrew zapewnieniom składanym społeczeństwu po tragedii grudniowej przez ówczesne kierownictwo, iż odtąd partia będzie kierować a rząd będzie rządzić — faktycznie nastąpiło ponowne sprzęgnięcie funkcjonalne, i w znacznej mierze także personalne, aparatu partyjnego z aparatem administracyjno-państwowym. W ten sposób wytworzył się system wzajemnych zależności i asekuracji, przejawiający się w ciągłym tzw. uzgadnianiu. System ten mógłby funkcjonować jeszcze względnie sprawnie w sytuacjach, kiedy obaj partnerzy byłiby dostatecznie mądrzy, sprawni i uczciwi oraz gdyby podlegali skutecznej kontroli społeczeństwa, natomiast prowadził do zupełnej niemocy, kiedy w warunkach praktycznego braku społecznej kontroli i wszelkiej odpowiedzialności spotykali się ludzie nieudolni lub bezideowi konformiści i karierowicze.

Zarówno w partii, jak i w organach państwowych systematycznie malało znaczenie funkcji z wyboru, a zwiększały się kompetencje osób mianowanych czy powoływanych.

Uzdrowienie sytuacji w partii i administracji państwowej jest — jak wskazywano na to na VI Plenum — warunkiem koniecznym usprawnienia całego mechanizmu decyzyjnego, uczynienia go bardziej przejrzystym, poddającym się kontroli społecznej i osądowi publicznemu.

Wymienione tu w największym skrócie nieprawidłowości wywierały także niekorzystny wpływ na działalność PAN i ograniczały jej samorządne uprawnienia.

3. DROGI WYJŚCIA Z KRYZYSU

Jakie są drogi wyjścia z obecnego kryzysu? Jakich trzeba gwarancji, aby zapobiec nawrotom trudnych sytuacji?

Gwarantem odnowy jest rozwój demokracji socjalistycznej i przywrócenie właściwej roli organom przedstawicielskim, przede wszystkim Sejmowi PRL.

Jedną z przyczyn utraty przez władzę wiarygodności w narodzie jest zdeprecjonowanie zawarowanej konstytucyjnie nadrzędnej roli Sejmu w strukturze naszego państwa. Sejm powinien spełniać swoją powinność najwyższego prawodawcy Rzeczypospolitej, strażnika praworządności i wyraziciela opinii i woli narodu. Przywrócenie Sejmowi jego konstytucyjnej nadrzędności jest nieodzownie konieczne dla harmonijnego funkcjonowania państwa i nie stoi w sprzeczności z zasadą przewodniej roli klasy robotniczej i jej partii.

Jak najbardziej zasadne są starania, zmierzające do przywrócenia rozmaitym organizacjom i stowarzyszeniom utraconych przez nie właściwych im funkcji, poprzez które społeczeństwo może i powinno spełniać przysługującą mu w państwie socjalistycznym rolę autentycznego współrządcy i gospodarza kraju. Odrodzenie się niezależnego ruchu związkowego pozwala żywić nadzieję, iż ludzie pracy znajdą w nim wreszcie rzeczywistego obrońcę swoich praw.

Organizacje młodzieżowe, w tym także organizacje studenckie, powinny stać się prawdziwą, nie manipulowaną z zewnątrz szkołą przysposobienia do samodzielnego uczestnictwa w życiu politycznym, społecznym i kulturalnym swego kraju.

Niezbędne jest odradzanie się instytucji samorządu społecznego w mieście, na wsi i w zakładach pracy, przy czym nie powinny powtórzyć się nigdy więcej próby instrumentalnego ich traktowania. To samo dotyczy spółdzielczości, posiadającej w naszym kraju bogate tradycje, niestety, wskutek centralistyczno-biurokratycznych eksperymentów przeprowadzanych na ich żywym ciele, w znacznym stopniu zaprzepaszczone.

Reformy i demokratyzacja życia społeczno-politycznego, wyzwalające twórczą energię narodu i stanowiące mechanizmy samoregulujące i rozładowujące nieuchronnie powstające konflikty i napięcia społeczne, powinny być wprowadzane z rozważą, ale konsekwentnie.

Wielkie rezerwy, które należy jak najszybciej uruchomić, znaleźć można w racjonalnym wykorzystaniu zasobów wiedzy, talentu i inicjatywy, tkwiących w całym naszym narodzie, we wszystkich jego warstwach, wśród partyjnych i bezpartyjnych, wierzących i niewierzących.

Postęp w demokratyzacji systemu społeczno-politycznego naszego państwa nakazuje odejście od sztywnego, nomenklaturowego sposobu obsadzania stanowisk, zwłaszcza na niższych i średnich szczeblach zarządzania. Wydaje się konieczne obsadzenie niektórych z tych stanowisk drogą otwartych konkursów, co między innymi przyczyniłoby się do aktywizacji społecznej i obywatelskiej szerszych kręgów obywateli.

W obecnej sytuacji najważniejszą sprawą jest uzdrowienie gospodarki narodowej, przy czym kluczowe znaczenie mieć będzie uzdrowienie sytuacji w rolnictwie. Doświadczenie bowiem wykazuje, że braki na rynku żywnościowym rodzą raz po raz groźne sytuacje społeczne, a kolejki przed sklepami stanowią główną uciążliwość dla milionów rodzin w Polsce.

Należy dokonać takich zmian w rolnictwie, w szczególności w gospodarce ziemią, które sprzyjać będą intensyfikacji produkcji roślinnej i zwierzęcej zarówno w sektorze państwowym i spółdzielczym, jak przede wszystkim w gospodarstwach indywidualnych. Należy uznać indywidualne gospodarstwa za równouprawnione i trwały sektor naszego rolnictwa i dać temu wyraz w odpowiednich aktach prawnych. Należy również konsekwentnie umacniać samorządność chłopów i za-

pewnić im w jak najszerszym stopniu dostęp do środków produkcji. Jest to najskuteczniejsza droga do szybkiej poprawy rynku żywnościowego.

Wysiłek nauki i praktyki trzeba nakierować na rozwiązywanie głównego problemu gospodarczego, jakim jest zahamowanie inflacji oraz wykorzystanie tzw. rezerw, a ściślej mówiąc, położenie tamy marnotrawstwu.

Na pilne rozwiązanie czeka również problem cen. Środowisko naukowe dostrzega pułapki i niebezpieczeństwa jednoczesnego podnoszenia płac i zamrażania cen jako metody uniwersalnej na dłuższą metę w celu uzdrawiania gospodarki narodowej. Wzrost ilości pieniędzy na rynku musi pociągnąć za sobą zaostrzenie deficytu towarów.

Konieczna jest więc powściągliwość w wysuwaniu żądań płacowych. Wyjście z istniejącego kryzysu powinno iść w kierunku stabilizacji złotówki jako miernika wartości w działalności gospodarczej i wymianie handlowej oraz jako podstawy realnego rachunku ekonomicznego, który powinien towarzyszyć wszystkim przedsięwzięciom gospodarczym.

Aby ten postulat zrealizować, trzeba m.in. w większym stopniu wykorzystać zalecenia psychologii społecznej, wskazującej na sposoby uruchomienia najważniejszych rezerw; rezerw tkwiących w ludziach, w ich wiedzy, umiejętności, inicjatywie, zmyśle racjonalizatorskim i poczuciu solidarności, która każe załogom pracować wydajnie i rytmicznie, w poczuciu dumy i etyki zawodowej.

Wyzwolenie tego typu motywacji nie zależy od ciągle powtarzanych apeli i płaskiego dydaktyzowania, lecz od respektowania praw obywatelskich, od mechanizmów sprawowania władzy, planowania i zarządzania, od rozwoju demokracji socjalistycznej.

Zadaniem nauki jest udzielanie pomocy nie tylko w doraźnym rozwiązywaniu powyższych problemów egzystencjalnych, lecz także nakreślenie w oparciu o zdobytą wiedzę i przeżyte doświadczenia przyszłościowej wizji rozwoju naszego społeczeństwa. Powinniśmy podjąć systematyczne prace nad długofalowym programem kształtowania jego przyszłości. Jedną z takich prac jest już przygotowany przez Komitet Badań i Prognoz „Polska 2000” projekt kompleksowej, wielowariantowej ekspertyzy pt. „Społeczeństwo polskie przełomu XX i XXI wieku”.

II. SYTUACJA W NAUCE POLSKIEJ

1. ŹRÓDŁA TRUDNOŚCI

Powstaje pytanie: czy deformacje, które określiliśmy jako przyczyny sprawcze kryzysu lipcowo-sierpniowego, wywarły na naukę wpływ równie niszczycielski, jak na inne dziedziny naszego życia? Czy doprowadziły do kryzysu całej nauki?

Nauka nie jest, rzecz jasna, odizolowaną sferą rzeczywistości, funkcjonuje przecież w określonych warunkach i klimacie. Schorzenia dotykając całego systemu, musiały również odbić się niekorzystnie, jednakże z różną siłą i różnymi skutkami, na nauce.

Zauważmy przy tym, że schorzeń tych nie sposób uznać za specyficzny produkt ostatniego dziesięciolecia. Niektóre epizody w historii PRL, jak na przykład rok 1968, bodaj silniej zaważyły na sytuacji nauki, jej strukturach organizacyjnych, jej roli społecznej i jej stosunku do

pozostałych klas i warstw społecznych, w szczególności do klasy robotniczej, aniżeli na społeczeństwie jako całości.

Z drugiej strony przyczyny, które wywołały kryzys drugiej połowy lat siedemdziesiątych, nie odcisnęły się na rozwoju nauki tak destrukcyjnie, jak to miało miejsce w sferze gospodarczej i społecznej. Trudno by wskazać dyscyplinę naukową, w której nastąpił uwiąd poznania na skutek ingerowania czynników pozanaukowych w sam proces poznawczy, jak to miało np. miejsce w latach pięćdziesiątych w niektórych działach naszej biologii. Większość dyscyplin naukowych znalazła na tyle dogodne warunki rozwoju, że mogła zachować wysoki poziom merytoryczny i dotrzymać kroku postępowi ogólnowiatowemu. Upadek niektórych, raczej nielicznych, dziedzin nauki tłumaczy się nie tyle niekorzystnym bezpośrednim oddziaływaniem czynników zewnętrznych, ile raczej swoistą logiką ich wewnętrznego rozwoju. Nieprzypadkowo też w stanie zastoju, czy zgoła kryzysu znajdują się u nas te dyscypliny, które również w skali międzynarodowej przeżywają przejściowe lub strukturalne trudności. W wielu dziedzinach pozycja nauki polskiej pozostała bardzo silna, a nawet eksponowana, o czym świadczą mogą funkcje powierzane naszym uczonym w organizacjach międzynarodowych i przyznawane im zaszczytne wyróżnienia.

Jak omówione wyżej biurokratyczno-manipulatorskie wynaturzenia wpływały na wewnętrzny klimat, stan i możliwości nauki polskiej? Co należy zmienić lub ulepszyć, by nauka mogła lepiej spełniać spoczywające na niej zadania i wywierać bardziej odczuwalny wpływ na rozwój socjalistycznego społeczeństwa? Jesteśmy bowiem w pełni świadomi tego, iż nauka i jej twórcy powinni czynnie współuczestniczyć w tworzeniu warunków niezbędnych dla pomyślnego rozwoju socjalistycznego państwa, jego gospodarki i kultury.

Jest to problematyka szeroko dziś dyskutowana, nie tylko w środowiskach naukowych. Nie pierwszy plan wysuwa się problem przywrócenia zaufania oraz wiarygodności słów i czynów we wzajemnych stosunkach nauki i władzy, a także w stosunkach wewnątrzśrodowiskowych.

Ludzie nauki w Polsce mają pełną świadomość znaczenia nauki dla rozwoju kraju i swoich względem kraju obowiązków. Władze polityczne i państwowe wiele razy podkreślały znaczenie nauki i zrozumienie dla jej potrzeb, co mogło stać się trwałą płaszczyzną współpracy uczonych i decydentów. Obiecujące pod tym względem załączki partnerskiego dialogu zaznaczyły się w początkach lat siedemdziesiątych.

Poczynając od 1974 r. narastać zaczęło w środowisku naukowym przekonanie o niezgodności między deklaracjami a rzeczywistym stosunkiem państwa do potrzeb nauki polskiej. Nigdy w powojennej historii Polski nie wypowiedziano z oficjalnych trybun tak wielu deklaracji o roli nauki, jak w minionym dziesięcioleciu; nigdy też nie obserwowaliśmy takich rozbieżności słów i czynów, zwłaszcza w sferze zapewnienia warunków rozwoju dla pracy naukowej.

Zahamowana została realizacja uchwał i postulatów II Kongresu Nauki Polskiej, z którymi wiązano duże nadzieje. Systematycznie obniżał się udział wydatków na naukę w dochodzie narodowym Polski, a zwłaszcza udział inwestycji w nauce w stosunku do całości nakładów inwestycyjnych państwa. Drastyczne ograniczenia dewizowe doprowadziły do regresu w wyposażeniu laboratoriów badawczych oraz w dopływie zagranicznej literatury naukowej.

Środowiska naukowe zdawały sobie sprawę z przyczyn obiektywnych, powodujących wzrost trudności gospodarczych w skali światowej; rozumiały konieczność zaciskania pasa. Ale właśnie dlatego drażniły je niekonsekwencje „manewru gospodarczego”, które powodowały, iż po 1974 r. rozpoczęto nowe, wielkie inwestycje, hojnie dotowano niektóre programy gospodarcze, drastycznie ograniczając środki na inne cele.

Wiele zbędnych napięć powodowała nie przemyślana polityka kadrowa. Zbyt często na odpowiedzialne stanowiska powoływano ludzi nieodpowiednich, niedostatecznie przygotowanych do pełnienia swych funkcji, nie cieszących się uznaniem i zaufaniem środowiska. Zjawiska te nasiliły się zwłaszcza po wydarzeniach 1968 r.

Utrudnienia w nauce spowodowały sztuczne parawany tajności, utrudniające lub uniemożliwiające dostęp do różnego rodzaju źródeł i informacji, bez których nie jest możliwe naukowe uprawianie nie tylko historii najnowszej czy ekonomii (m.in. badań nad minimum socjalnym i budżetami rodzinnymi), ale także wielu innych dyscyplin.

Szczególnie krytycznie odnosi się środowisko naukowe do sposobu funkcjonowania cenzury i zakresu jej ingerencji w dziedzinie publikacji naukowych. Działalność ta w sposób istotny ograniczała swobodę krytyki naukowej, odnoszącej się do negatywnych zjawisk w życiu społecznym i gospodarczym. Na skutek fałszywie rozumianych względów bezpieczeństwa państwa doszło np. do poważnych opóźnień w rozwoju polskiej szkoły kartograficznej.

Przedstawiciele środowiska naukowego powinni mieć możliwość czynnego uczestniczenia w zapowiadzianych pracach nad ustawą o działalności cenzury, dbając o to, aby publikacje naukowe uzyskały w ramach tej ustawy niezbędny obszar swobody. Należy także rozważyć celowość powołania przez Prezydium Polskiej Akademii Nauk stałej grupy ekspertów, uprawnionych do interwencji przeciw nieuzasadnionym decyzjom cenzury w stosunku do publikacji naukowych.

W celu uzdrowienia stosunków pomiędzy nauką i organami władzy państwowej niezbędne jest zapewnienie właściwej rangi prognozom i ekspertyzom naukowym. Obok należytego współdziałania w ukierunkowywaniu doradztwa naukowego potrzebne są prawne gwarancje należytego wykorzystywania ekspertyz i opinii naukowych w procesach decyzyjnych. W pełni podzielamy pogląd zawarty w referacie wygłoszonym na VI Plenum KC PZPR o konieczności ujawniania wobec społeczeństwa poglądów zawartych w ekspertyzach i opiniach.

Dla prawidłowego rozwoju całej nauki sprawą niezmiernie ważną jest właściwy klimat polityczny, jawność życia naukowego, prawo do różnorodności opinii i swobody ich wypowiedzania, „otwartość” naszej nauki wobec nauki światowej.

Dla środowiska naukowego, zwłaszcza w zakresie nauk przyrodniczych i stosowanych, probierzem stosunku państwa do nauki jest stwarzanie jej odpowiednich warunków rozwoju, a więc rozmiar środków przeznaczanych na badania, na inwestycje w nauce, aparaturę, poprawę sytuacji materialnej itp. Postulaty dotyczące zwiększenia nakładów na naukę i podwyżki uposażeń muszą być jednak konfrontowane z realnymi możliwościami państwa.

Dla usunięcia źródeł obecnego kryzysu w nauce i w stosunkach z władzami potrzebne są działania wielopłaszczyznowe, obejmujące m.in.:

— tworzenie instytucjonalnych gwarancji demokratyzacji życia społecznego, w tym także stosunków w instytucjach naukowych,

— stworzenie nauce polskiej takich warunków działania i rozwoju, aby mogła ona skutecznie odpowiadać na potrzeby kraju i wносить godny wkład do nauki światowej,

— wprowadzenie skutecznych mechanizmów, sprzyjających innowacjom w gospodarce narodowej, umożliwiających praktyczne wykorzystanie osiągnięć naukowych,

— kształtowanie przez kierownicze organy partyjne i państwowe atmosfery zaufania do nauki, szczerości we wzajemnych stosunkach i roboczego współdziałania przy podejmowaniu ważkich dla społeczeństwa decyzji.

2. NAUKA A SPOŁECZEŃSTWO I GOSPODARKA

W okresie minionych 35 lat nauka polska w służbie społeczeństwu przyczyniła się do podniesienia poziomu wykształcenia, rozwoju gospodarki i kultury narodowej i umocnienia w świecie pozycji naszego kraju. Ocenę osiągnięć dokonał II Kongres Nauki Polskiej w 1973 r., a w ostatnim okresie zostały one poddane ponownej analizie przez komitety naukowe PAN, wyniki której podsumowano na LI sesji Zgromadzenia Ogólnego w grudniu 1979 r. Pomimo różnorodnych trudności wielu polskich uczonych i wiele szkół naukowych zdobyło niekwestionowany autorytet w kraju i za granicą, wynikający z dorobku naukowego, aktywności i postawy moralnej.

Doceniamy także wielki wysiłek polskiego społeczeństwa na rzecz rozwoju naszej nauki, jej bazy kadrowej i materialnej, zwłaszcza w ciągu pierwszych kilkunastu lat naszej powojennej państwowości, gdy rozwój nauki odbywał się w warunkach ogromnych trudności wywołanych zniszczeniami wojennymi i koniecznością odbudowy kraju.

Jeżeli obecnie podejmujemy krytykę sytuacji, w jakiej znajduje się nasza nauka, to czynimy to nie dla kwestionowania dotychczasowego jej dorobku, lecz dla znalezienia sposobów pełniejszego wykorzystania potencjału intelektualnego narodu polskiego i rzeczywistego uczestniczenia nauki w rozwiązywaniu stojących przed Polską problemów.

Dla poprawy atmosfery wokół nauki i podniesienia jej prestiżu w oczach społeczeństwa oraz szerszego i bardziej odczuwalnego jej wpływu na rozwój gospodarki i kultury narodowej, istotne znaczenie ma m.in. właściwe rozumienie pojęcia i istoty nauki.

Często słowo „nauka” służy jako określenie działalności, nie mającej nic wspólnego z tworzeniem obiektywnej, sprawdzalnej wiedzy. Terminem „nauka” obejmowana jest niesłusznie niezwykle skądinąd ważna działalność techniczna (projektowo-konstrukcyjna) oraz instytucje, zajmujące się taką działalnością (biura konstrukcyjne i projektowe, niektóre ośrodki badawczo-rozwojowe), często nie zatrudniające w ogóle pracowników naukowych.

Należy odróżnić pojęcie nauki od pojęcia techniki nie po to, aby osłabić ich wzajemny związek i oddziaływanie, ale po to, aby ten związek i oddziaływanie wzmocnić. Wąskie, utylitarne i instrumentalne rozumienie nauki i jej utożsamianie z techniką, występujące często wśród działaczy gospodarczych, nie przyczynia się do rozwoju właściwej współpracy między nauką, techniką i przemysłem.

Dla zacieśnienia związków nauki z życiem istotne znaczenie mają bodźce moralne i materialne. Wobec przeobrażeń, jakim ulega współczesna nauka, uprawiana przez tysiące badaczy uzbrojonych w kosztow-

ne urządzenia, a także wobec znaczenia badań dla gospodarki i obronności kraju, nie wystarczają tradycyjne sposoby rozumienia motywacji działalności badawczej, oparte w przeszłości niemal wyłącznie na cechach osobowych badacza, jego ciekawości poznawczej i twórczej ambicji. Tworzony świadomie przez państwo system motywacji dla tej działalności musi obejmować bodźce moralne i materialne dostatecznie silne, aby skłaniały do przełamywania różnorodnych trudności, z którymi zwykle spotyka się postawa aktywna, wykraczająca poza przeciętność.

W nauce bodźce moralne związane są z popularyzacją w społeczeństwie autorów rzeczywiście wybitnych osiągnięć i tworzeniem wokół nich klimatu społecznego uznania. Charakteryzująca ostatnie lata nadmierna instytucjonalizacja twórczości naukowej, ogranicza jednak olbrzymi zasób moralnych stymulatorów twórczej działalności. Z punktu widzenia tych stymulatorów trzeba też spojrzeć na skuteczność systemu nagród naukowych, szczególnie nagród państwowych. Ponadto w środkach masowego przekazu należy szerzej prezentować ludzi młodych, twórczych, choć w mniejszym stopniu uhonorowanych tytułami naukowymi. Stosowana często praktyka nadmiernego eksponowania tych samych ludzi, wywodzących się z wąskiego grona uczonych, jest negatywnie oceniana przez społeczeństwo. Wielką szkodę nauce polskiej przynosi natomiast popularyzowanie pseudoosiągnięć lub wręcz propagowanie fałszywych poglądów przy zachowaniu pozorów argumentacji naukowej.

Należy podjąć wszelkie możliwe wysiłki, aby twórcy wybitnych osiągnięć naukowych, niezależnie od wieku i tytułów, czuli się potrzebni i doceniani. Powinni oni mieć świadomość, że system organizacyjny nauki będzie w sposób elastyczny i skuteczny służył ich potrzebom. Ludziom wybitnym należy także tworzyć warunki pracy, umożliwiające odpowiadający ich talentowi wkład w rozwój kraju.

Spółeczna rola nauki zależy od wykorzystania jej wyników w praktyce. Nauka działa w złożonym systemie organizacyjnym, a upraszczanie jego pojmowania prowadzi do wielu nieporozumień. Uproszczenia te wynikają najczęściej z niedoceniań funkcji ogni pośrednich między wynikami badań i produkcją, składających się na to, co potocznie nazywamy systemem wdrożeń. Nie uwzględnia się ponadto faktu, że nauka wpływa na życie społeczne i gospodarcze w różnorodny sposób, bezpośrednio i pośrednio. Ten skomplikowany system sprzężeń powinien skłaniać do ostrożności przy formułowaniu ocen, dotyczących efektywności badań, społecznej wagi badań podstawowych itp.

Władze polityczne i państwowe niejednokrotnie podejmowały w przeszłości próby usprawnienia związków pomiędzy nauką i życiem gospodarczym. Nigdy jednak nie były to rozwiązania kompleksowe i konsekwentne, a słuszne niekiedy propozycje były osłabiane lub niweczone przez biurokratyczne wypaczenia i ograniczenia. W wielu wypadkach zamiast usuwać rzeczywiste przyczyny trudności, co musiałoby wiązać się z decyzjami kosztownymi lub w pewnych środowiskach mało popularnymi, szukano środków zaradczych w inflacji przepisów formalnych. Doprowadziło to do zbiurokratyzowania systemu kierowania działalnością badawczą. Na drodze nakazów i zakazów nie uzyska się pożądaných rezultatów, a przeciwnie, doprowadzi do pogłębienia trudności i objawów powszechnego zniechęcenia tak po stronie nauki, jak i gospodarki.

Zjawiska te były szczególnie boleśnie odczuwane przez placówki Polskiej Akademii Nauk i szkoły wyższe, a więc środowiska zaintereso-

wane rozwojem badań podstawowych. Doszło do paradoksalnej sytuacji, w której także na terenie Polskiej Akademii Nauk część badań podstawowych była wstydliwie ukrywana pod hasłami pseudoutylnymi, a wyniki działalności placówek i zespołów badawczych niejednokrotnie oceniano z punktu widzenia prymitywnie rozumianej użyteczności.

Powszechnie wysuwany jest przez środowiska naukowe postulat, aby nawiązane zostały faktyczne a nie pozorne związki nauki z gospodarką narodową, aby nauka była konsultowana w podstawowych prawach strategii społeczno-gospodarczej, dotyczących m.in.:

- wyboru kierunków rozwoju kraju i kształtowania wzajemnych proporcji różnych dziedzin gospodarki;

- właściwej eksploatacji i wykorzystania zasobów naturalnych kraju;

- ochrony środowiska przyrodniczego i racjonalnego zagospodarowania przestrzennego Polski;

- decyzji, dotyczących zakupu i wykorzystania licencji zagranicznych;

- opracowania i wdrożenia efektywnego modelu ekonomiczno-financego gospodarki, a zwłaszcza przedsiębiorstw przemysłowych i rolniczych;

- polityki społecznej, systemu płac i cen, opieki zdrowotnej itp.

Rola nauki w życiu narodu nie zamyka się wyłącznie w kręgu wdrożeń techniczno-produkcyjnych i ekspertyz, służących polityce gospodarczo-społecznej i oświatowo-kulturalnej. Rola ta polega równocześnie na współdziałaniu w realizacji szerokiego programu edukacji narodu, w kształtowaniu społecznej i indywidualnej świadomości. Chodzi tu o sprawy różnorodne, ale ściśle powiązane. A więc o nowoczesny pogląd na świat w zakresie, w jakim kształtuje go nauka; o zrozumienie współczesnej cywilizacji, a zwłaszcza problemów i zadań takiego sterowania jej rozwojem, aby służyła ona jak najlepiej ludziom; o umacnianie poczucia tożsamości narodowej, a zarazem o zwalczanie szkodliwego partykularyzmu, zwłaszcza zaś fanatyzmów różnego rodzaju, zagrażających ogólnoludzkiej wspólnotie; o rozbudzanie i rozwijanie zainteresowań poznawczych, pozwalających znajdować swoistą radość z szukania prawdy; o umacnianie przekonania, iż w życiu ludzkim ważne jest nie tylko to, co przynosi różnorodną korzyść, ale i to, co jest wartością samoistną, nieinstrumentalną.

Spółczesność oczekuje także od nauki zajęcia stanowiska w sprawach oświaty, kultury, ochrony zdrowia i w innych żywotnych kwestiach, dotyczących bytu i świadomości naszego narodu. Szczególnie zdecydowanie pragniemy w tym miejscu zasygnalizować potrzebę ponownych przemyśleń, dotyczących reformy systemu oświaty, której wprowadzenie w życie budzi szereg zasadniczych zastrzeżeń. Uważamy, że zagadnienie to powinno zostać omówione na odrębnej sesji Zgromadzenia Ogólnego Polskiej Akademii Nauk.

3. PLANOWANIE, FINANSOWANIE I SPRAWOZDAWCZOŚĆ Z BADAŃ

Środowisko naukowe od wielu już lat akceptuje zasadę dokonywania wyboru najważniejszych w danym okresie celów badawczych i związanego z nią systemu planowania badań i środków. Dotyczy to zarówno programów rządowych i problemów węzłowych, jak i ogólnokrajowego (międzyresortowego) planu badań podstawowych. W pełni doceniane są

także korzyści płynące z zasady przedmiotowego finansowania dużych problemów badawczych, zwłaszcza gdy w ich rozwiązywaniu uczestniczą placówki naukowe zgrupowane w różnych resortach.

System ten, powstały zresztą w wyniku długotrwałych dyskusji w samym środowisku naukowym, uległ jednak istotnym wypaczeniom, a sposób jego realizowania spotyka się z powszechną krytyką. Nie jest on należycie dostosowany do potrzeb badań podstawowych w wielu dziedzinach nauk humanistycznych i przyrodniczych. Szczególnie ostrej krytyce podlegają wymienione niżej negatywne zjawiska:

1) system przedmiotowego finansowania badań został istotnie zniekształcony w wyniku wprowadzenia różnorodnych limitów, nieuzasadnionych narzutów i ograniczeń, uniemożliwiających racjonalne dysponowanie środkami przez koordynatorów programów i problemów badawczych; systemem tym objęto nadmiernie szeroki obszar badań, niesłusznie rozciągając jego działanie na dziedziny, które powinny być finansowane na zasadach podmiotowych;

2) część planów koordynacyjnych stała się w znacznym stopniu zbiorem różnego rodzaju rutynowych opracowań placówek badawczych i rozwojowych, stanowiąc wygodną formę dofinansowywania prac pozbawionych ryzyka i wartości odkrywczej, często nie mających nic wspólnego z badaniami naukowymi;

3) nadmiernie rozbudowano formalną stronę planowania i kontroli na niekorzyść ocen merytorycznych; działalność ta pochłania kadrze naukowej zbyt wiele czasu, nie przynosząc w zamian korzyści w sferze podnoszenia poziomu prac i ich wartości naukowej;

4) występuje brak elastyczności i koniecznego zróżnicowania metod planowania i finansowania. Nie sposób uzyskać uznania dla oczywistych postulatów, by np. inaczej (mniej szczegółowo i na dłuższy okres) planować badania podstawowe, a inaczej stosowane i prace wdrożeniowe; inaczej programy badawcze za 100 tys. zł, a inaczej za miliard zł., inaczej prace teoretyczne, a inaczej doświadczalne.

Nieuwzględnianie tych uwag prowadzi do marnotrawstwa czasu i środków, kompromituje ideę planowania, zmusza małe, wyspecjalizowane placówki przyrodnicze lub humanistyczne, które mogłyby pracować w oparciu o budżet, do sztucznego „podwieszania się” pod plan badań podstawowych. Wydaje się konieczne uelastycznienie systemu finansowania badań, zwiększając zakres finansowania podmiotowego w szkołach wyższych i w części placówek Polskiej Akademii Nauk.

W dziedzinie planowania badań wiele szkód — zarówno materialnych, jak i moralnych — przynosi nieprzestrzeganie podstawowej zasady zgodności zadań i środków, zastępowanej swobodnym uznaniem decydentów wysokiego szczebla, zwłaszcza z Komisji Planowania. Stosowana w planowaniu zasada kolejnych przybliżeń oznaczała w tych warunkach niepewność celów, zadań i środków. Zdarzało się, że zatwierdzone nakłady były w trakcie realizacji planów zmieniane.

Należy ponadto podkreślić, że formalnie stosowane hierarchie ważności, preferencje finansowe, wydawnicze itd., zarezerwowane dla badań objętych wielkimi programami, powodują, że nowatorskie prace wykonywane w placówkach w ramach tzw. planów własnych nie mogą uzyskać należytych środków i możliwości upowszechniania nawet wówczas, gdy uzyskany wynik jest obiecujący z punktu widzenia potrzeb praktyki.

Te przykładowo tylko wspomniane bolączki i niedomagania są ogólnie znane i od lat krytykowane, ale wykazują zdumiewającą moc trwa-

nia. Należy wyrazić nadzieję, że olbrzymia energia społeczna, jaką wyzwoili krytyka biurokratycznych metod zarządzania zarówno gospodarką, jak i nauką, okaże się wystarczającą siłą, by wprowadzić również w planowaniu nauki odpowiednie zmiany. Niezbędne jest przy tym zwiększenie zaufania do koordynatorów problemów i programów badawczych oraz kierowników placówek. Chodzi m.in. o zwiększenie ich samodzielności w zakresie uprawnień finansowych oraz we wprowadzaniu zmian do planów koordynacyjnych. Należy również zasadniczo uprościć sprawozdawczość formalną, która w ostatnim okresie nadmiernie obciąża wykonawców badań.

Jest rzeczą oczywistą, że system planowania nauki jest wbudowany w system planowania i zarządzania gospodarką i że naprawa tego systemu wymaga czasu. Jednakże już obecnie należy uchylić przepisy i wymagania, przeczące zdrowemu rozsądkowi. W tym celu Prezydium PAN powołało komisję, która zaproponuje doraźny, realistyczny program najpilniejszych reform w omawianym zakresie. Pilność tego zadania jest oczywista: już za 3 miesiące powinniśmy przystąpić do realizacji kolejnego planu 5-letniego.

4. ORGANY KIEROWANIA NAUKĄ NA SZCZEBLE CENTRALNYM

Jest to kolejny temat ogromnie kontrowersyjny i złożony, który — w największym skrócie — należy tu zasygnalizować.

Od czasu powołania drugiego, obok Akademii, organu naczelnego, jakim był w latach 1963—1972 Komitet Nauki i Techniki, a od 1972 r. Ministerstwo Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, otwarty jest problem podziału kompetencji. Obowiązujące w tym zakresie przepisy prawne pozostawiają zbyt wiele luk i dowolności interpretacyjnych, a realizowana w praktyce zasada ścisłej współpracy między PAN i MNSzWiT nie wyklucza sporów.

W ostatnich latach byliśmy świadkami stopniowego ograniczania samodzielności i uprawnień Akademii w dziedzinie programowania i sposobu realizacji procesu badawczego, również w dziedzinie badań podstawowych. Wyrażało się to w narastaniu ingerencji Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki zarówno w sferze planowania i finansowania badań, jak i w dziedzinie zasad funkcjonowania placówek badawczych, sposobu rozliczeń, sprawozdawczości itp. Przejawiała się przy tym tendencja do nadmiernej unifikacji rozwiązań organizacyjnych, planistycznych, finansowych itp. na polu całej nauki, przy bardzo zróżnicowanym przecież charakterze zadań poszczególnych placówek. Sytuacja taka była wielokrotnie przedmiotem krytyki środowiska naukowego, jednakże skuteczność tej krytyki była nader ograniczona.

Nie chodzi jednak tylko o rozgraniczenie kompetencji. Chodzi o sprawę znacznie szerszą i ważniejszą: o wypracowanie zarówno strategii rozwoju nauki, jak i techniki. Temu zadaniu MNSzWiT, obciążone olbrzymimi zadaniami i obowiązkami w dziedzinie kierowania szkołami wyższymi, sprostać nie może. Trudno sobie wyobrazić, aby można było z pozycji tego resortu skutecznie koordynować działalność badawczą i innowacyjną tak ważkich dziedzin życia gospodarczego, jak przemysł maszynowy, górnictwo, energetyka itp.

Dlatego wysuwamy postulat, aby Prezydium PAN wystąpiło z wnioskiem o powołanie przez Sejm reprezentatywnej dla wszystkich pionów nauki komisji dla rozpatrzenia tego problemu i proponowania rozwiązań bardziej odpowiadających obecnym potrzebom.

5. PROBLEMY POLITYKI KADROWEJ

Nauka polska dysponuje znaczącym potencjałem intelektualnym. Jego możliwości nie są jednak w pełni wykorzystane z powodu niedostatków organizacyjnych, niewłaściwego wyposażenia warsztatów badawczych, braku drożności między nauką i praktyką oraz nie dość konsekwentnej polityki kadrowej. Polityka ta powinna służyć ujawnianiu i rozwojowi talentów, tworzeniu optymalnych warunków pracy uzdolnionym badaczom oraz przesuwaniu do innych rodzajów działalności ludzi, nie uzyskujących należytych wyników w pracy badawczej lub wykazujących niegodną uczonego postawę etyczno-moralną.

Odnosząc się z uznaniem do osiągnięć i postaw większości polskich uczonych, nie można lekceważyć negatywnych zjawisk, zachodzących w części środowiska naukowego, takich jak karierowiczostwo, konflikty środowiskowe, utracanie ludzi zdolnych i bezkompromisowych, uprawianie działalności pozorowanej itp. Wielu wybitnych pracowników nauki mówi z niepokojem o nasilaniu się tych zjawisk, postulując bardziej zdecydowane przeciwdziałanie im ze strony władz i samego środowiska naukowego.

Niemal połowa pracowników naukowych zatrudnionych obecnie w szkołach wyższych i placówkach badawczych posiada tytuł lub stopień naukowy. Środowisko naukowe jest jednak zgodne w opinii, że system nadawania stopni naukowych nie gwarantuje właściwego poziomu doktoratów i habilitacji, ponieważ niektóre rady wydziałowe i rady naukowe obniżają, poniżej dopuszczalnych granic, swoje w tym zakresie wymagania. Źródła tych negatywnych zjawisk tkwią w samym środowisku naukowym i tam też powinny być przewyżczone przejawy protekcjonizmu, braku pryncypialności i nierzetelności ocen. W związku z tym doskonalenia wymaga system kontroli sprawowanej w tym zakresie przez Centralną Komisję Kwalifikacyjną ds. kadr naukowych. Niezbędne jest także dalsze umacnianie roli CKK w procesie doboru samodzielnych pracowników naukowych.

Działalność dydaktyczna i badawcza na rzecz wielu dziedzin gospodarki narodowej wymaga nie tylko odpowiedniego przygotowania teoretycznego, lecz również doświadczenia zawodowego, które można uzyskać wyłącznie poprzez bezpośredni kontakt z organizacjami gospodarczymi przemysłu i rolnictwa.

Rozwój naukowy pracowników wyższych uczelni, zwłaszcza w dyscyplinach eksperymentalnych, jest utrudniony przez ich nadmierne obciążenie obowiązkami dydaktycznymi. Ponieważ zmniejszenie pensum dydaktycznego wiązałoby się z zaangażowaniem nowych pracowników, co w obecnych warunkach ekonomicznych nie jest możliwe, należy postulować włączenie do prac dydaktycznych w wyższych uczelniach pracowników naukowych zatrudnionych w placówkach PAN. Dydaktyka prowadzona w niewielkim zakresie stymuluje rozszerzanie wiedzy i sprzyja rozwojowi naukowemu. Proponowane rozwiązanie pozwoliłoby wykorzystać dla potrzeb kształcenia poważny potencjał intelektualny skupiony w placówkach Akademii. Należy więc stworzyć warunki prawne i organizacyjne, umożliwiające wydziałom wyższych uczelni i placówkom PAN zawieranie bezpośrednich porozumień, przewidujących nieodpłatne uczestniczenie pracowników PAN w zajęciach dydaktycznych zainteresowanych wydziałów wyższych uczelni.

Celowe wydaje się uchylenie wobec najbardziej twórczych pracowników naukowych ograniczeń, obowiązujących w zakresie łączenia pracy

naukowej z wykonywaniem funkcji konsultantów i ekspertów w gospodarce narodowej. Ułatwiłoby to współpracę szkół wyższych i placówek naukowych z gospodarką narodową.

Od wielu lat jest w Polsce nie rozwiązany problem przepływu kadr naukowych pomiędzy instytucjami naukowymi i regionami kraju. Decyduje tu brak mieszkań, niechęć do zmiany środowiska wielkomiejskiego na środowisko prowincjonalne, bez tradycji naukowych i kulturalnych, opór poszczególnych uczelni i placówek badawczych do przyjmowania dobrze przygotowanych ludzi „z zewnątrz” oraz częste trudności ze znalezieniem pracy dla współmałżonka. Należy zatem stworzyć system skutecznych bodźców, a także zmodyfikować pragmatykę pracowniczą w kierunku ułatwienia wymiany pracowników i podniesienia poziomu kadr w mniejszych ośrodkach naukowych.

Jednocześnie należy podkreślić, że niepokój dużej części środowiska naukowego budzą tendencje do nadmiernego rozrostu sieci szkolnictwa wyższego. Można zrozumieć aspiracje nowo utworzonych województw, dążących do utworzenia na swoim terenie wyższych uczelni. Nie mogą to jednak być szkoły kadłubowe, źle obsadzone i niezdolne do normalnego funkcjonowania.

6. POTRZEBY MATERIALNE NAUKI

Stoimy u progu nowej pięciolatki. W fazę końcową powinny wejść prace nad 5-letnim planem badań naukowych. Ocena potrzeb materialnych nauki staje się przeto sprawą pilną i niezwykle istotną.

Z uwagi na sytuację kraju, Polska Akademia Nauk powinna zwrócić się do wszystkich środowisk i placówek naukowych o formułowanie postulatów płacowych, potrzeb inwestycyjnych oraz zapotrzebowania w bieżące środki na badania z jak najdalej posuniętą powściągliwością i rozważą.

Polska Akademia Nauk powinna zwrócić się jednocześnie do rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z apelem, aby uzasadnione potrzeby nauki polskiej zostały zaspokojone. Jest bowiem granica, której przekroczenie oznacza nieodwracalne marnotrawstwo kwalifikacji i niepełne wykorzystanie majątku, jaki reprezentuje baza materialna i doświadczalna nauki. Taka granica została w wielu przypadkach już przekroczona:

- większość uczelni i placówek naukowych cierpi na wielką ciasnotę, która obniża efektywność badań naukowych i procesu dydaktyczno-wychowawczego;

- brak często drobnych środków dewizowych unieruchamia urządzenia wartości wielu tysięcy dolarów;

- zahamowany został dopływ zagranicznej literatury naukowej; utrzymywanie się takiej sytuacji skazywałoby naukę polską na degradację i prowincjonalizm;

- katastrofalna jest sytuacja książki naukowej wobec niewydolności bazy poligraficznej i ograniczeń papieru. Czasopisma naukowe o ugruntowanej od wielu dziesiątków lat pozycji w świecie, tracą dziś tę pozycję na skutek 2—3-letnich opóźnień w publikacji kolejnych tomów.

Proponujemy, aby w oparciu o wcześniejsze prace Komitetu Naukoznawstwa, Polska Akademia Nauk przygotowała w trybie pilnym dla zainteresowanych władz ekspertyzę w sprawie określenia minimalnego

poziomu wydatków na naukę w Polsce w latach 1981—1985, uwzględniającego najpilniejsze potrzeby w zakresie bazy lokalowej i wyposażenia warsztatów badawczych.

Budżet nauki powinien być ustalany w drodze konsultacji i merytorycznych rozmów przedstawicieli środowisk naukowych z kierownictwem Komisji Planowania i innych organów naczelnego państwa oraz w porozumieniu z Komisją Nauki i Postępu Technicznego Sejmu PRL, a nie, jak dotychczas bywało — w drodze arbitralnych, jednoosobowych decyzji, które nie liczyły się z rzeczowymi argumentami i odbierały sens uczciwym ocenom potrzeb i kalkulacjom kosztów.

Członkowie i władze Polskiej Akademii Nauk postulują również powszechnie, aby jej budżet, obejmujący również środki na realizację koordynowanego przez nią ogólnokrajowego planu badań podstawowych, stanowił wydzieloną część budżetu państwa, uchwalanego w drodze ustawy przez Sejm PRL.

Środowiska naukowe zgłaszają także szereg postulatów płacowych. Są one słuszne, albowiem uposażenia w placówkach badawczych są stosunkowo niskie, a ponadto w systemie płac pracowników naukowych zatrudnionych w różnych pionach organizacyjnych nauki i różnych instytucjach naukowych nagromadziło się wiele oczywistych błędów i niczym nie usprawiedliwionych różnic. Powoduje to niezadowolenie, poczucie niedoceniań pracy naukowej oraz odpływ uzdolnionych pracowników do innych działów gospodarki. Pracę uczelni i instytutów naukowych, a zwłaszcza zakładów doświadczalnych, pracujących dla potrzeb samej nauki (aparatura) i gospodarki, dezorganizuje odpływ doświadczonych robotników, techników i laborantów, którzy za tę samą pracę otrzymują w przemyśle znacznie wyższe wynagrodzenie.

Środowiska naukowe sygnalizują również wiele uwag, związanych ze stanem bezpieczeństwa i higieny pracy, zasadami tworzenia funduszu socjalnego i mieszkaniowego, koniecznością zrównania doktorantów w uprawnieniach pracowniczych, socjalnych i płacowych z asystentami i starszymi asystentami, zapewnienia młodej kadrze prawa do urlopu naukowego co 3—5 lat oraz poprawy opieki lekarskiej.

Sprawy płacowe i socjalne, dotyczące pracowników nauki są tak bardzo zaniedbane, iż należy poświęcić im należną uwagę i opracować — przy udziale organizacji związkowej — realistyczny program ich stopniowego rozwiązywania.

III. ROLA I ZADANIA POLSKIEJ AKADEMII NAUK

Omówiliśmy źródła kryzysu, jego skutki dla całej nauki polskiej, a także warunki i kierunki jej odnowy. Obecnie pragniemy podjąć próbę oceny działalności Polskiej Akademii Nauk oraz omówić kierunki doskonalenia jej struktury wewnętrznej i działalności.

1. PAN JAKO SAMORZĄDNA ORGANIZACJA UCZONYCH

Przeprowadzone w ostatnich tygodniach dyskusje w wydziałach PAN potwierdziły słuszność zasadniczej koncepcji naszej Akademii jako „najwyższej instytucji naukowej w kraju”, łączącej funkcje samorządnej organizacji uczonych i centrum badań naukowych z obowiązkami naczelnego organu państwowego. Jednakże te trzy funkcje, które powinny nawzajem uzupełniać się i warunkować, uległy rozkojarzeniu.

W pierwszych latach istnienia Akademia skierowała główny wysiłek na tworzenie sieci własnych placówek naukowych. Wypaczenia okresu „kultu jednostki” powodowały, że władze nie szanowały autonomii Akademii, a władze Akademii nie czuły się autonomiczną reprezentacją świata nauki. Na początku lat sześćdziesiątych ambicją Akademii było stworzenie ogólnokrajowego planu badań szczególnie ważnych dla gospodarki i kultury narodowej oraz zaktywizowanie funkcji doradczych i eksperckich. Rozwinięto wówczas pionierskie prace prognostyczne, opracowano wartościowe projekty perspektywicznych planów rozwoju nauki oraz model sterowania przez Akademię badaniami naukowymi w skali ogólnokrajowej. Te inicjatywy i prace znalazły odbicie w nowej ustawie o PAN z lutego 1960 r. Jednakże stosunek władz do Akademii cechował brak konsekwencji. W trzy lata później, na skutek tendencji odśrodkowych resortów gospodarczych oraz tendencji technokratycznych powołany został Komitet Nauki i Techniki, który utrwalił biurokratyczny model planowania badań, spychając PAN na pozycję resortu i pozbawiając komitety naukowe możliwości szerszego działania.

W drugiej połowie lat sześćdziesiątych punkt ciężkości w działalności Akademii przeniósł się znowu na pion placówkowy, a niesłuszne jego przeciwstawienie po 1968 r. pionowi korporacyjnemu doprowadziło do osłabienia ogólnokrajowych funkcji i działalności Akademii. Nowelizacja ustawy o PAN z 1970 r. obniżyła rolę organów kolegialnych PAN, m.in. wydziałów naukowych, na rzecz jednoosobowego kierownictwa, spoczywającego w rękach sekretarza naukowego PAN. Te niekorzystne zmiany w strukturze władz PAN oraz uzależnienie Akademii w dziedzinie planowania i finansowania badań od powołanego w 1972 r. Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki spowodowały dalsze obniżenie autorytetu Akademii i pogłębienie w latach siedemdziesiątych biurokratycznego stylu zarządzania.

Wnioski ze spotkań konsultacyjnych w wydziałach oraz wyniki dyskusji w oddziałach, komitetach i placówkach naukowych są zgodne co do konieczności powrotu do pierwotnej koncepcji Polskiej Akademii Nauk: harmonijnego łączenia trzech podstawowych jej funkcji, rozszerzenia samorządności organów kolegialnych, oparcia roli Akademii jako najwyższej instytucji naukowej w kraju na autorytecie indywidualnym i zbiorowym jej członków, jej organów kolegialnych i placówek, dostosowaniu struktury placówek PAN do specyfiki badań podstawowych i wyposażenia PAN jako koordynatora tych badań w skali ogólnokrajowej w odpowiednie uprawnienia i środki.

Przywrócenie Akademii tej roli i charakteru zależy od szerszych procesów społecznych, przede wszystkim pogłębienia demokracji socjalistycznej oraz umocnienia partnerskiego dialogu z władzami. Konieczne jest również zwiększenie roli i aktywności członków PAN; potrzebne są odwaga i obiektywizm władz PAN w reprezentowaniu potrzeb nauki polskiej jako całości wobec społeczeństwa, władzy i międzynarodowej społeczności naukowej.

Istotą samorządności Akademii jest to, iż jednoczy ona w swym składzie wybitnych uczonych, uzupełniając swój skład w drodze wyborów oraz wybierając swoje władze spośród członków Akademii.

Podstawowe znaczenie nie tylko dla samej Akademii, lecz również dla jej stosunków z całym środowiskiem naukowym ma sposób dokonywania wyboru członków PAN. Powinniśmy usilnie starać się o to, aby do Akademii wchodził naprawdę najlepszy, najbardziej twórczy uczeni, ciesząc się niekwestionowanym autorytetem naukowym i mo-

ralnym. Obowiązujący regulamin wyboru członków PAN nie jest dostatecznie precyzyjny i daje pole do różnych interpretacji, a także manipulowania wyborami. Jest rzeczą ważną, aby regulamin ten uściślić, zapewniając wydziałom naukowym Akademii podstawową i faktycznie decydującą rolę w wysuwaniu i opiniowaniu kandydatów na członków. Wydziały powinny także odgrywać większą rolę w ustalaniu dyscyplin, w których odbywają się wybory. Należy w przyszłości unikać wyznaczania zbyt wąskich specjalności jako dyscyplin, w których mają odbywać się wybory nowych członków.

Obowiązująca ustawa o PAN ze zmianami wprowadzonymi w 1970 r. poważnie ograniczyła samorządność PAN. Dlatego większość członków Akademii opowiada się za nowelizacją ustawy o PAN, idącą w trzech zasadniczych kierunkach.

1) Wybory do władz PAN należy uczynić demokratycznymi. W tym celu powinno się m.in. przewidzieć powoływanie przez Zgromadzenie Ogólne Komisji Wyborczej i umożliwić członkom PAN zgłaszanie kandydatów do władz Akademii zarówno do komisji, jak i bezpośrednio w czasie wyborów. Szczególnie starannego rozważenia wymaga tryb opiniowania, względnie wybierania, kandydatów na stanowiska, które dotychczas były obsadzone w drodze nominacji. Powinno się określić liczbę kadencji, w ciągu których można sprawować funkcję prezesa i wiceprezesa PAN — a także, być może, niektóre inne funkcje kierownicze — oraz wprowadzić zasady lub umowy, zapobiegające kumulowaniu funkcji kierowniczych wewnątrz Akademii i łączeniu ich ze stanowiskami państwowymi. W nowej ustawie o PAN powinno się zrezygnować z zatwierdzania przez organa państwowe aktów wyborczych dokonywanych przez PAN.

Rewizji wymaga struktura władz PAN i wewnętrzny podział kompetencji. Konieczne wydaje się zwiększenie roli prezesa, prezydium i wydziałów naukowych oraz przesunięcie w dół — na kierowników placówek — szeregu uprawnień sekretarza naukowego.

Przy każdych wyborach powinien ulegać zmianie skład przynajmniej 1/4 lub 1/3 części prezydium. Należy także rozważyć celowość wydłużenia kadencji władz PAN do 4 lub 5 lat.

2) Zgromadzenie Ogólne PAN powinno być uprawnione do uchwalania wszystkich regulaminów dotyczących Akademii, włącznie z regulaminem wyboru członków PAN, bez potrzeby zatwierdzania tych regulaminów przez organa państwowe.

3) Autorytet PAN jako samorządnej organizacji uczonych powinien być wspomagany funkcjami i uprawnieniami zastrzeżonymi dla naczelnych organów państwowych. W tej dziedzinie należy doprowadzić do:

— precyzyjnego określenia uprawnień PAN i jej relacji do innych naczelnych organów państwowych (Komisji Planowania, MNSzWiT oraz innych resortów, którym podlegają szkoły wyższe i placówki naukowe);

— nadania PAN pełnych uprawnień w zakresie programowania, planowania i finansowania badań podstawowych, a co za tym idzie dysponowania wydzielonym funduszem badań podstawowych;

— określenia zasad funkcjonowania systemu doradztwa naukowego.

W celu przygotowania projektu nowej ustawy o PAN Zgromadzenie Ogólne PAN powinno powołać komisję ds. nowelizacji ustawy o PAN.

Działalność Akademii jako samorządnej organizacji uczonych łączy się ze zwiększeniem samorządności oddziałów terenowych oraz zwiększeniem roli i uprawnień komitetów naukowych.

Szerzej wprowadzić trzeba do komitetów, ich sekcji i zespołów, młodych, zdolnych ludzi po doktoratach, a funkcje przewodniczącego powierzać uczonym o niekwestionowanym autorytecie, a jednocześnie talencie organizacyjnym. Doświadczenie wykazuje, że dobrze zorganizowane komitety potrafią stwarzać atmosferę wysokich wymagań zawodowych i etycznych, tak dla odnowy nauki potrzebnych.

Należy więc zapewnić komitetom taki system wyłaniania składu i powoływania prezydium, który czyniłby je niekwestionowaną reprezentacją wszystkich dyscyplin i środowisk naukowych kraju. W ten sposób Akademia mogłaby dać wyraz samorządności otwartej oraz szybciej reagować na potrzeby i postulaty, dotyczące rozwoju poszczególnych ośrodków, środowisk i dyscyplin naukowych.

Komitety powinny być forum, na którym ujawniają się w sposób nieskrępowany opinie naukowe. Im bardziej te opinie będą autentyczne, im bardziej będą odzwierciedlały różne punkty widzenia, tym bardziej komitety będą uznaną i szanowaną reprezentacją danego środowiska naukowego i tym bardziej będą użyteczne dla określenia linii postępowania (polityki naukowej) w stosunku do danej dyscypliny lub kierunku badań.

Komitetom naukowym PAN należy zapewnić realność ich działania. Obok funkcji inicjujących, programujących i oceniających badania naukowe, obok działalności opiniotwórczej i funkcji doradczej, komitety naukowe powinny być organami wnioskującymi i oceniającymi prace przedstawione do nagród naukowych różnych szczebli. W ich gestii powinna nadal leżeć ocena poziomu czasopism naukowych wydawanych w kraju, niezależnie od instytucji i resortu macierzystego.

2. STYL I METODY ZARZĄDZANIA

Wiele niedociągnięć w funkcjonowaniu Polskiej Akademii Nauk w minionym dziesięcioleciu można wytłumaczyć oddziaływaniem na nią wadliwego systemu zarządzania państwem. Jednakże w łonie samej Akademii rozwinął się na własny użytek biurokratyczny styl pracy, którego charakterystyczną cechą stały się liczne działania pozorne.

Jednym z przejawów tego stylu była proliferacja wszelkiego rodzaju zarządzeń, zaleceń, wytycznych, instrukcji i okólników. Komunikowano w nich o decyzjach podejmowanych często arbitralnie, bez konsultacji ze środowiskiem lub wbrew jego opinii, jak np. w przypadku zarządzania, dotyczącego tzw. maszynopisów gwarancyjnych. Wywoływało to w środowisku naukowym niezadowolenie i protesty.

Poważną bolączką była nadmierna ilość wszelkiego rodzaju posiedzeń i zebrań. Na każdy niemal problem i zadanie, jakie w omawianym okresie Akademia miała rozwiązać, kierownictwo Akademii reagowało organizowaniem serii zebrań i powoływaniem komisji. Stwarzało to pozory działalności demokratycznej i kolegialnej. W rzeczywistości zaś prowadzone dyskusje nie miały większego wpływu na losy spraw i podejmowanie decyzji. Powracano ciągle do omawiania tych samych bolączek, z których jedną z największych był rozrost biurokracji, a drugą brak środków finansowych. W tej sytuacji tworzyło się błędne koło. Przykładem proliferacji zebrań były np. zwoływane na różnych szczeblach narady związane z opracowywaniem pięcioletnich planów badań

naukowych. Wobec braku informacji na temat środków, a niekiedy podstawowych uzgodnień co do celów społeczno-gospodarczych i odpowiadających im kierunków badań, opracowywano liczne wersje planów i toczono wokół nich nie kończące się dyskusje. W rzeczywistości zaś decyzje, dotyczące środków na realizację tych planów zapadały arbitralnie, bez liczenia się z opiniami zespołów problemowych, komitetów naukowych i władz Polskiej Akademii Nauk.

Na posiedzenia organów kolegialnych (Prezydium, Sekretariat Naukowy, Kolegium ds. Placówek) przygotowywano liczne druki, których uczestnicy posiedzeń nie byli w stanie przeczytać. Na doroczne sesje sprawozdawcze Zgromadzenia Ogólnego przygotowywano w trybie nadzwyczajnym dwudziestoarkuszowe sprawozdania z kolorowymi wkładkami statystycznymi na kredowym papierze. Wartość informacyjna tych sprawozdań była jednak powszechnie kwestionowana. W tym samym czasie, kiedy drukarnie naukowe przygotowywały w ciągu 2—3 miesięcy wydawnictwa sprawozdawcze, ważne prace naukowe czekały latami na druk, a czasopisma naukowe o międzynarodowej sławie i pozycji (np. „*Fundamenta Mathematicae*”) ukazywały się z 2—3-letnim opóźnieniem.

Na wielu sesjach sprawozdawczych Zgromadzenia Ogólnego dominowała tematyka formalnych sprawozdań i wyliczania osiągnięć, co zniechęcało do dyskusowania żywotnych spraw polskiej nauki i doprowadziło do określenia tych sesji — przez niektórych członków Akademii — jako obrad sejmku niemego.

Choć wysuwany na sesji Zgromadzenia Ogólnego PAN w maju 1979 r. postulat całkowitego zniesienia cenzury w Polsce był nierealny i został odrzucony, to z żalem trzeba przyznać, że przedstawiane na tej sesji inne, realistyczne wnioski o określenie i ograniczenie zakresu działania Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk nie znalazły odbicia w działalności władz Akademii.

Jest rzeczą słuszną i sprawiedliwą, aby Zgromadzenie Ogólne udzieliło publicznej satysfakcji członkom Akademii, którzy tak jak nestor ekonomistów polskich, prof. Edward Lipiński, występowali odważnie przeciwko różnego rodzaju deformacjom w życiu kraju i działalności Akademii. Zgromadzenie Ogólne PAN powinno też wyrazić prof. Januszowi Groszkowskiemu uznanie za jego samotną, prowadzoną przez 12 lat walkę w obronie praworządności.

Przejawem charakterystycznej dla całego naszego życia fasadowości były liczne — zbyt liczne — obchody jubileuszowe, pseudonaukowe sesje „z okazji”, a także często organizowane posiedzenia wyjazdowe Sekretariatu Naukowego i Prezydium, z reguły kosztowne i wywołujące rozgoryczenie wśród pracowników naukowych już choćby z tego powodu, że czynione na nich obietnice rzadko były realizowane.

Członkowie Akademii często nie orientowali się, jakie są kompetencje poszczególnych osób we władzach Akademii ani jaka jest rzeczywista rola i zadania centralnej administracji Akademii. Wiele istotnych spraw załatwianych było poufnie i pokątnie. Tak np. sposób załatwiania spraw osobowych, praktyka odmawiania, zatrzymywania lub przewlekania nie raz całymi latami awansów, wyjazdów i publikacji naukowych, wskazywała niedwuznacznie, że decyzje w tych sprawach zapadają poza Akademią, a biura Akademii ulegają wpływowi władz zewnętrznych.

Krytyki biurokratycznego stylu zarządzania w Akademii nie należy więc zawęzać tylko do jego przejawów, ale trzeba dostrzegać jego źródła. Byłoby jednak błędem i niesprawiedliwością, gdybyśmy biurokra-

tycznymi wypaczeniami obciążali całą administrację Akademii. Uwolnienie Akademii od tych biurokratycznych wypaczeń i naleciałości nadmiernie scentralizowanego systemu zarządzania pozwoli między innymi na przebudowę struktury Sekretariatu Administracyjnego, a także zmniejszenie administracji w placówkach PAN.

Przejawem działalności pozorowanej były także stale ponawiane apele o wzmożenie odpowiedzialności i ustawiczne przypominanie o potrzebie oszczędności. Ciągłe też postulowano zintensyfikowanie badań, doskonalenie ich organizacji i szersze wykorzystanie wyników badań w praktyce. Zawierano w tym celu czysto formalne umowy o współpracy z różnymi resortami, instytucjami i zakładami produkcyjnymi. Nie brak też było licznych deklaracji o roli nauki i wielkim prestiżu społecznym i zadaniach uczonych. Apele te, deklaracje i umowy nie tylko nie miały żadnego znaczenia i wpływu na faktyczny stan rzeczy, ale ponadto fałszowały go, stwarzając pozory aktywności naukowej związanej z potrzebami gospodarki.

Skutki biurokratycznego stylu zarządzania w PAN zbada powołana przez Prezydium PAN — zgodnie z wnioskiem złożonym przez 36 członków Akademii na ręce Prezesa PAN — Komisja ds. Zarządzania i Administracji, która powiadomi Zgromadzenie Ogólne o wynikach i środkach zapobiegających odradzaniu się tego stylu w przyszłości.

3. POLSKA AKADEMIA NAUK JAKO DORADCA RZĄDU I REPREZENTANT POTRZEB NAUKI POLSKIEJ

Akademia powinna być nie tylko doradcą rządu w sprawach nauki, lecz również w innych, ważnych dla kraju sprawach — społecznych, gospodarczych i kulturalnych, a więc wszędzie tam, gdzie nauka ma coś istotnego do powiedzenia.

W odczuciu wielu członków i środowisk naukowych, zwłaszcza uczelnianych, Akademia jako doradca rządu w sprawach nauki nie wykazała dostatecznej energii i obiektywizmu w zakresie reprezentowania rzeczywistych potrzeb i postulatów nauki polskiej wobec władz partyjnych i państwowych. Ani w tych władzach, ani w społeczeństwie, ani w środowiskach naukowych nie ugruntowało się przekonanie, że Akademia jest tą instytucją, bez której udziału i opinii nie powinna być rozstrzygana żadna z istotnych spraw dotyczących nauki.

Trzeba w tym celu uruchomić mechanizm przepływu informacji o stanie i potrzebach poszczególnych dyscyplin, ośrodków i środowisk naukowych w kraju oraz stworzyć instytucjonalne gwarancje należytego reprezentowania przez PAN potrzeb całej nauki polskiej. Można to osiągnąć m.in. przez:

- zapewnienie środowiskom naukowym decydującego wpływu na skład komitetów naukowych;

- zapraszanie przewodniczących komitetów naukowych, działających przy poszczególnych wydziałach jako pełnoprawnych uczestników plenarnych posiedzeń wydziałów;

- włączanie prezesów towarzystw naukowych do składu prezydiów odpowiedzialnych komitetów naukowych;

- zapewnienie w Prezydium PAN należytej reprezentacji poszczególnych pionów organizacyjnych nauki, komitetów naukowych, jak też towarzystw naukowych oraz Rady Upowszechniania Nauki;

- zwiększenie roli organów kolegialnych oraz przeprowadzenie sze-

rokach konsultacji wśród ogółu członków PAN przed podjęciem ważniejszych decyzji.

Szczególne znaczenie dla budowania autorytetu Akademii ma wpływanie na środowisko naukowe i całe społeczeństwo przykładem własnym członków Akademii i rzetelną pracą jej placówek naukowych i ich kierownictw. Znaczenie dobrego przykładu jest szczególnie doniosłe obecnie, kiedy przejawy kryzysu autorytetów są tak powszechne.

Akademia powinna doskonalić swoją rolę doradcy i eksperta naukowego dla rządu oraz innych organów państwowych i politycznych w ważnych dla narodu i państwa sprawach. Funkcję tę Akademia podjęła i spełniała na różne sposoby: biorąc udział w pracach prowadzonych przez organy rządowe i planistyczne oraz inicjując publiczne dyskusje naukowe wokół kluczowych dla rozwoju społeczeństwa problemów. W ostatnich zwłaszcza latach Akademia rozwinęła system ekspertyz naukowych na użytek centralnych organów państwowych. Wiele ekspertyz sygnalizowało władzom państwowym konieczność bardziej realistycznego spojrzenia m.in. na problemy surowcowo-energetyczne, gospodarkę ziemią, politykę społeczną, kulturalną i oświatową. Uzasadnione pretensje do kierownictwa Akademii wywołuje jednak fakt nie dość konsekwentnego domagania się realizacji wniosków, o słuszności których przekonane było całe środowisko naukowe.

Ekspertyzy naukowe, dotyczące zagadnień społeczno-gospodarczych powinny być merytorycznie dyskutowane i zatwierdzane na plenarnych posiedzeniach odpowiednich komitetów i wydziałów naukowych. Prezydium PAN powinno nadal omawiać ekspertyzy przeznaczone dla rządu, w które zaangażowany jest autorytet całej Akademii. Ekspertyzy naukowe powinny być udostępniane szerszej opinii publicznej. Trzeba zwrócić większą uwagę na stopień i sposób wykorzystywania opracowań przygotowywanych przez PAN, zapewnić udział autorów ekspertyz w procesach decyzyjnych i śledzeniu ich skutków praktycznych.

Program ekspertyz na najbliższy okres musi uwzględniać najpilniejsze potrzeby kraju i nauki. Na czoło wysuwa się udział w pracach nad reformą gospodarki oraz podjęcie badań naukowych nad przyczynami kryzysu i sposobami zapobieżenia ich ponawianiu się w przyszłości.

4. PAN A SPOŁECZNY RUCH NAUKOWY I UPOWSZECHNIANIE NAUKI

Naturalnym sojusznikiem Akademii i cennym partnerem, uzupełniającym działalność placówek badawczych i szkół wyższych, jest społeczny ruch naukowy. Trzeba pamiętać o tym, że Polska Akademia Nauk wywodzi się ze społecznych organizacji naukowych i nawiązuje do tradycji swych wielkich poprzedniczek: Towarzystwa Naukowego Warszawskiego i Polskiej Akademii Umiejętności.

Towarzystwa naukowe jako samorządne i wewnętrznie autonomiczne ogniwo życia naukowego w kraju spełniają nadal ważną społeczną rolę. Ta właśnie samorządność jest przyczyną ich wysokiego autorytetu wewnątrz środowisk naukowych. Mogą być one traktowane jako rzeczywiste przedstawicielstwa specjalistów danej dyscypliny naukowej, zatrudnionych zwykle w różnych placówkach naukowych. Powoduje to, iż pole zainteresowań społecznych towarzystw naukowych jest bardzo szerokie. Obejmuje ono wszystkie problemy życia kraju, wiążące się z uprawianiem lub praktycznym wykorzystaniem wyników danej dyscypliny naukowej.

Akademia powinna zapewnić towarzystwom — i całemu społecznemu ruchowi naukowemu — możliwości wykorzystania jego potencjału intelektualnego w rozwiązywaniu problemów społecznych kraju. Ten autentyczny ruch społeczny jest także ważnym narzędziem upowszechniania nauki oraz podnoszenia kultury naukowej i technicznej naszego narodu. Aby zapewnić mu większe możliwości działania, należy powrócić do projektu ustawowego określenia miejsca, roli i zadań społecznego ruchu naukowego, dokonać uelastycznienia systemu finansowania, jak również zapewnić stosowne do zadań dotacje na jego działalność, a w szczególności na działalność wydawniczą.

Sposób, w jaki towarzystwa naukowe wykorzystują przyznawane im dotacje, których wysokość utrzymuje się od lat na nie zmienionym poziomie, świadczy o rzadko gdzie indziej spotykanej gospodarności. W tej sytuacji zapowiadzana przez rząd obniżka dotacji może podciąć korzenie tej pożytecznej działalności, nie przynosząc w zamian postulowanych efektów oszczędnościowych. Dlatego władze Akademii powinny usilnie dążyć do zapewnienia towarzystwom naukowym warunków umożliwiających rozszerzenie ich działalności.

Należy także wyjść naprzeciw zbiegającym się z inicjatywą Rady Towarzystw Naukowych życzeniom niektórych towarzystw, proponujących zwołanie krajowej narady i utworzenie Komisji Porozumiewawczej Towarzystw — organu samorządowego, uzupełniającego działalność Rady Towarzystw Naukowych PAN.

Polska Akademia Nauk ma szczególne obowiązki w zakresie upowszechniania nauki. Powinna ona inspirować różnorakie akcje upowszechniania nauki zarówno przez słowo mówione, jak i drukowane. Obowiązkiem Akademii jest także sygnalizowanie przeszkód, hamujących rozwój roli nauki w życiu narodu, a zwłaszcza kryzysu wydawniczego, który sprawia, iż książka naukowa i popularnonaukowa staje się coraz trudniej dostępna; jest wreszcie obowiązkiem Akademii walczyć o to, by system szkolny, zwłaszcza szkoły wyższej, służył nie tylko zdobywaniu dyplomów zawodowych, ale także i prawdziwemu studiowaniu samej nauki oraz wdrażaniu do badań naukowych. Należałoby także rozważyć bezpośrednią akcję Akademii w społeczeństwie, która mogłaby polegać na rozbudowie Wszechnicy, na sesjach naukowych powszechnie interesujących i na podstawowych dla kultury narodowej wydawnictwach, zwłaszcza encyklopediach problemowych.

Polska Akademia Nauk powinna roztoczyć opiekę nad zaniedbanym w naszym kraju muzealnictwem przyrodniczym. Warszawa jest jedyną stolicą europejską, w której nie ma Narodowego Muzeum Przyrodniczego. Jego powołanie staje się pilną koniecznością wobec postępującej dewastacji środowiska naturalnego. Pilną koniecznością jest również zabezpieczenie przed zniszczeniem istniejących, cennych kolekcji przyrodniczych. Siedzibą Narodowego Muzeum Przyrodniczego i ośrodkiem upowszechniania nauki powinien stać się odbudowany z funduszków społecznych Zamek Ujazdowski w Warszawie.

Stan upowszechniania nauki, w szczególności słabe wykorzystywanie telewizji w tym celu, budzi poważne zaniepokojenie społeczności naukowej. Niektóre audycje telewizyjne mają charakter antynaukowy. Należy podjąć energiczne działania, zmierzające do uzdrowienia sytuacji i w tej dziedzinie, tak ważnej dla kształtowania kultury naukowej społeczeństwa.

Powołanie Rady Upowszechniania Nauki przy Prezydium PAN stworzy płaszczyznę konstruktywnych spotkań i dyskusji przedstawicieli nauki

i instytucji związanych z jej upowszechnianiem, w celu wytyczenia kierunków, zadań i metod upowszechniania nauki w kraju. Przygotowany już raport o stanie upowszechniania nauki w Polsce będzie punktem wyjścia tych prac.

*

Na zakończenie pragniemy powrócić do tezy wyjściowej tego referatu: perspektywę odnowy całej nauki polskiej, jak i odnowy Polskiej Akademii Nauk upatrujemy w naszym aktywnym włączeniu się w nurt demokratycznych przemian, które, jak słusznie powiedziano, nie są „gestem władzy wobec społeczeństwa, lecz wielką i rosnącą potrzebą socjalizmu”.

Demokratyzacja i przewodnia rola partii w nauce muszą brać za punkt wyjściowy dwie podstawowe prawdy:

1. Nauka musi być samorządna w tym znaczeniu, że nikt z zewnątrz nie może jej zapewnić wewnętrznej spójności i rzeczywistej integracji ani wysokiego poziomu i oryginalnych wyników. Muszą to zrobić sami pracownicy nauki. A „pracownik naukowy to taki człowiek, do którego zawodowych obowiązków należy brak posłuszeństwa w myśleniu. Na tym polega jego służba społeczna, aby pełniąc swoje zawodowe czynności, nie był w myśleniu posłuszny [...], ani synodowi, ani komitetowi, ani ministrowi, ani cesarzowi, ani Panu Bogu. Jeżeli jest posłuszny, jeżeli swoje poglądy zmienia na rozkaz [...] sprzeniewierza się swoim obowiązkom, tak jak sprzeniewierza się inżynier, który dla świętego spokoju albo dla zysku, albo przez lenistwo, albo przez małoduszność [...] zastępuje [...] drewnem granit...”¹

Te twarde i szorstkie słowa muszą tu być dziś przypomniane i wypowiedziane, ponieważ wiele mieliśmy w ostatnich latach przypadków posłuszeństwa i „dyspozycyjności”, których ofiarą była prawda naukowa i rzeczywisty interes narodu.

Czy oznacza to negowanie społecznych funkcji nauki, przewodniej roli klasy robotniczej i jej partii?

Wprost przeciwnie! Ponieważ druga z dwu podstawowych prawd brzmi:

2. „Nikt nie potrafi zapewnić wpływu klasie robotniczej na naukę, jeżeli tego nie zrobią sami uczeni z wewnętrznego impulsu, wynikającego z ich duchowego związku z klasą robotniczą. Impulsu tego nie można wymusić przy pomocy sztucznych, mechanicznych środków. Nikt również nie potrafi zastąpić prawdziwego uczonego w dziele wiązania nauki z realizacją socjalizmu”².

¹ Stanisław Ossowski: *Marksizm i twórczość naukowa w społeczeństwie socjalistycznym*, Warszawa 1957, s. 92—93.

² Józef Chałasiński: *Drogi i bezdroża socjalizmu w nauce polskiej*, „Kultura i Społeczeństwo” 1957, nr 1.